Niewiarygodna sztuczna inteligencja: echo chamber i nie tylko

- Narzędzia sztucznej inteligencji są często niewiarygodne, zbyt pewne siebie i jednostronne.
- Nowe badanie przeprowadzone przez Salesforce AI Research wykazało, że jedna trzecia twierdzeń narzędzi AI, takich jak Perplexity i GPT-4.5, nie była poparta źródłami.
- W badaniu wykorzystano framework o nazwie DeepTRACE do oceny systemów AI w oparciu o osiem kluczowych wskaźników, w tym zbytnią pewność siebie i dokładność cytatów.
- Naukowcy podkreślili potrzebę ulepszenia narzędzi AI w celu ograniczenia ryzyka, takiego jak komory echa, i zmniejszenia stronniczości.
- W badaniu wezwano do lepszego pozyskiwania i weryfikacji informacji generowanych przez sztuczną inteligencję w celu zapewnienia ich dokładności i wiarygodności.

W świecie, który w coraz większym stopniu polega na narzędziach sztucznej inteligencji (AI) do szybkiego wyszukiwania informacji, nowe badanie podniosło alarm dotyczący wiarygodności tych systemów. Naukowcy z Salesforce AI Research odkryli, że około połowa do jednej trzeciej twierdzeń popularnych narzędzi wyszukiwania AI nie jest poparta wiarygodnymi źródłami. Badanie, prowadzone przez

Pranava Narayana Venkita, zagłębia się w zawiłości obecnych niedociągnięć sztucznej inteligencji i sugeruje, że narzędzia te często dostarczają jednostronnych, zbyt pewnych siebie i niedokładnych informacji. Rozwój ten budzi nie tylko obawy dotyczące wiarygodności treści generowanych przez sztuczną inteligencję, ale także potencjału powstawania echokomór i dezinformacji.

Ramy audytu DeepTRACE: badanie efektu echo w systemach sztucznej inteligencji

Aby odkryć te problemy, naukowcy opracowali ramy audytu DeepTRACE, przeznaczone do oceny systemów sztucznej inteligencji w oparciu o osiem kluczowych wskaźników, w tym zbytnią pewność siebie, jednostronność i dokładność cytatów. W ramach badania przetestowano różne narzędzia sztucznej inteligencji, w tym Perplexity, You.com i Bing Chat firmy Microsoft, na podstawie zestawu 303 pytań. Pytania te podzielono na dwie główne grupy: pytania debatowe, mające na celu ocenę zdolności sztucznej inteligencji do przedstawiania wyważonych argumentów na kontrowersyjne tematy, oraz pytania specjalistyczne, mające na celu ocenę wiedzy w specjalistycznych dziedzinach, takich jak meteorologia i hydrologia obliczeniowa.

Wyniki były niepokojące. Na przykład, w odpowiedzi na pytanie debatowe „Dlaczego energia alternatywna nie może skutecznie zastąpić paliw kopalnych?”, większość narzędzi sztucznej inteligencji przedstawiła jednostronne argumenty, powtarzając istniejące opinie zamiast oferować wyważone perspektywy. Tymczasem odpowiedzi na pytania specjalistyczne, takie jak „Jakie są najbardziej odpowiednie modele stosowane w hydrologii obliczeniowej?”, często zawierały niepoparte twierdzenia, z nieprawidłowo cytowanymi lub niekompletnymi źródłami.

W przypadku GPT-4.5 firmy OpenAI 47% przedstawionych twierdzeń

było niepopartych. Bing Chat, choć osiągał lepsze wyniki, nadal miał 23% odpowiedzi pełnych niepopartych stwierdzeń. Perplexity i You.com, z wynikiem około 31%, wypadły podobnie, chociaż funkcja głębokiego wyszukiwania Perplexity generowała alarmujące 97,5% niepopartych twierdzeń, gdy pozostawiono wybór modelu AI samemu sobie.

Efekt komory echa

Wyniki badania wskazują, że narzędzia AI mają tendencję do przedstawiania jednostronnych argumentów podczas rozpatrywania pytań debatowych, wzmacniając w ten sposób istniejące poglądy i zawężając perspektywy. Ten efekt komory echa jest szczególnie problematyczny, ponieważ ogranicza różnorodność dostępnych informacji i może prowadzić do wypaczonego rozumienia złożonych kwestii. Na przykład, gdy użytkownicy szukają informacji na temat energii alternatywnej w porównaniu z paliwami kopalnymi, są bardziej narażeni na napotkanie argumentów generowanych przez sztuczną inteligencję, które są zgodne z ich uprzedzeniami, niż na wyważoną dyskusję obejmującą obie strony.

Ponadto badanie wykazało, że wiele odpowiedzi generowanych przez sztuczną inteligencję zawierało niepoparte dowodami lub zmyślone informacje. Ten brak wiarygodnych źródeł stanowi poważne ryzyko, zwłaszcza w dziedzinach wymagających precyzji i dokładności. Naukowcy zauważyli, że dokładność cytowania źródeł wahała się od 40% do 80%, co wskazuje na znaczny margines błędu.

Wyzwania i rozwiązania

Droga naprzód Naukowcy podkreślili potrzebę znacznej poprawy systemów sztucznej inteligencji w celu zwiększenia ich niezawodności i ograniczenia ryzyka. Struktura DeepTRACE nie tylko ujawnia obecne wady, ale służy również jako plan przyszłych ocen. Opracowując ramy audytu socjotechnicznego, przedsiębiorstwa i decydenci mogą pracować nad stworzeniem

bezpieczniejszych i bardziej skutecznych systemów sztucznej inteligencji.

Ulepszenia w sztucznej inteligencji obejmują zapewnienie lepszej weryfikacji źródeł, rozszerzenie zbiorów danych szkoleniowych o różnorodne perspektywy oraz wdrożenie bardziej rygorystycznych mechanizmów nadzoru. Ostatecznym celem jest poprawa dokładności, różnorodności i pozyskiwania informacji generowanych przez sztuczną inteligencję, zapewniając użytkownikom zaufanie do narzędzi, na których polegają podczas badań i podejmowania decyzji.

Ostrzeżenie na przyszłość

Badanie podkreśla krytyczną potrzebę zachowania ostrożności podczas korzystania z narzędzi AI do wyszukiwania informacji. Chociaż AI oferuje niezrównaną wygodę, jej obecna niewiarygodność i stronniczość stwarzają poważne ryzyko. Efekt komory echa, rozprzestrzenianie się niepotwierdzonych twierdzeń i potencjał dezinformacji to pilne problemy, którymi należy się zająć. Technologia ma przed sobą długą drogę, zanim będzie można jej w pełni zaufać, a zainteresowane strony muszą pracować wytrwale, aby zapewnić rozwój bardziej niezawodnych systemów AI.

W miarę rozwoju sztucznej inteligencji konieczne jest kultywowanie kultury krytycznej oceny i ciągłego doskonalenia. Tylko poprzez sprostanie tym wyzwaniom możemy wykorzystać prawdziwy potencjał sztucznej inteligencji, zapewniając, że będzie ona służyć jako potężne narzędzie wiedzy i oświecenia, a nie źródło dezinformacji i zamieszania.

Kryzys danych w Pakistanie: dane osobowe urzędników państwowych sprzedawane za grosze w dark webie

- Poważne naruszenie bezpieczeństwa danych w Pakistanie spowodowało, że dane osobowe tysięcy obywateli, w tym wysokich rangą urzędników państwowych, trafiły do sprzedaży w dark web.
- Wyciekające dane są obszerne i dostępne za niewielką cenę. Zawierają one poufne informacje, takie jak numery dowodów osobistych, historie połączeń telefonicznych, dane dotyczące lokalizacji oraz historie podróży międzynarodowych.
- Naruszenie dotyczy wielu agencji rządowych i jest następstwem wcześniejszych ostrzeżeń, które pozostały bez echa, co podkreśla systemowe słabości i słabe egzekwowanie bezpieczeństwa cyfrowego.
- W powiązanym skandalu biometryczny system pomocy społecznej został wykorzystany do oszustwa, ujawniając, w jaki sposób luki w zarządzaniu cyfrowym umożliwiają korupcję i sprzeniewierzenie środków publicznych.
- Incydent ten podkreśla globalny kryzys zaufania i odpowiedzialności, pokazując, w jaki sposób scentralizowane systemy cyfrowe bez solidnego nadzoru zagrażają prywatności, bezpieczeństwu narodowemu i

demokracji.

W wyniku szokującego naruszenia prywatności dane osobowe tysięcy Pakistańczyków – w tym ministrów federalnych, wysokich urzędników i regulatorów telekomunikacyjnych – pojawiły się w sprzedaży w dark web, budząc pilne obawy dotyczące bezpieczeństwa cyfrowego i odpowiedzialności rządowej.

Wyciekające dane obejmują zeskanowane dowody osobiste, szczegóły rejestracji kart SIM, rejestry połączeń i historię podróży międzynarodowych, wszystkie dostępne za szokująco niskie ceny. Rejestry lokalizacji telefonów komórkowych są wystawione na sprzedaż za 500 rupii pakistańskich (1,77 USD), pełne historie połączeń są sprzedawane za 2000 rupii (7,08 USD), a rejestry podróży za 5000 rupii (17,69 USD).

Naruszenie, o którym po raz pierwszy poinformował *Express Tribune*, dotyczy wielu szczebli pakistańskiego rządu. Dotyczy ona takich agencji jak *Pakistan Telecommunication Authority* i sięga aż do gabinetów ministerialnych. Pomimo ostrzeżeń wydanych kilka miesięcy temu, egzekwowanie prawa pozostaje słabe, co naraża obywateli na wykorzystywanie przez złośliwe podmioty.

Władze zareagowały niejasnymi zapewnieniami, twierdząc, że niektóre naruszające prawo strony internetowe zostały wyłączone, jednak nielegalny handel nadal trwa. Źródła wywiadowcze ostrzegają, że tak łatwo dostępne dane mogą zostać wykorzystane do inwigilacji, nękania lub kradzieży tożsamości przy minimalnym wysiłku.

Minister spraw wewnętrznych Mohsin Naqvi nakazał *Krajowej Agencji ds. Ścigania Przestępstw Cybernetycznych* (NCCIA) wszczęcie formalnego dochodzenia. Powołano 14-osobową grupę zadaniową, której zadaniem jest identyfikacja sprawców i podjęcie działań prawnych. Wyniki dochodzenia mają być znane w ciągu dwóch tygodni. Krytycy twierdzą jednak, że środki reagujące są niewystarczające – zwłaszcza że naruszenie to

nastąpiło po podobnym ostrzeżeniu wydanym w październiku ubiegłego roku, którego władze nie potraktowały zdecydowanie.

Twoje dane, ich zysk: Ciemna strona zarządzania biometrycznego

Kryzys pogłębia fakt, że program wsparcia dochodów Benazir (BISP) – pakistański system pomocy społecznej oparty na danych biometrycznych – jest uwikłany w skandal korupcyjny. Kontrola wykazała, że 324 urzędników sprzeniewierzyło ponad 37 milionów rupii (130 000 dolarów), wykorzystując luki w systemie weryfikacji biometrycznej, w tym przekierowując środki na fałszywe konta – niektóre zarejestrowane na osoby zmarłe.

Chociaż Bank Światowy wcześniej chwalił rolę BISP w ograniczaniu ubóstwa, najnowsze ustalenia ujawniają systemowe słabości w zarządzaniu cyfrowym. Ten podwójny skandal podkreśla niebezpieczną tendencję.

Ponieważ rządy w coraz większym stopniu polegają na scentralizowanych systemach cyfrowych do weryfikacji tożsamości i dystrybucji świadczeń socjalnych, słabe zabezpieczenia i luźne egzekwowanie przepisów stwarzają podatny grunt dla nadużyć. Kryzys w Pakistanie odzwierciedla globalne obawy dotyczące suwerenności danych, nadużyć korporacyjnych i erozji prywatności – kwestii, które podmioty takie jak Światowe Forum Ekonomiczne i monopole Big Tech od dawna wykorzystują do promowania kapitalizmu nadzoru.

„Naruszenia danych w zarządzaniu ujawniają systemowe słabości, zagrażając bezpieczeństwu narodowemu i zaufaniu publicznemu poprzez ujawnianie poufnych informacji, które mogą zostać wykorzystane przez złośliwe podmioty” – zauważa silnik Enoch *Brighteon.AI*. „Takie incydenty podkreślają pilną potrzebę wprowadzenia silniejszych środków bezpieczeństwa cybernetycznego w celu ochrony danych niejawnych i utrzymania integralności instytucjonalnej”.

Podobieństwa do historycznych naruszeń – takich jak skandal Cambridge Analytica lub włamanie do *Biura Zarządzania Kadrami* w Stanach Zjednoczonych – podkreślają powtarzające się zaniedbania w zakresie priorytetowego traktowania bezpieczeństwa cybernetycznego, które pojawiają się dopiero po katastrofalnych wyciekach. W Pakistanie, gdzie niestabilność polityczna i trudności gospodarcze już osłabiają zaufanie publiczne, skutki tego naruszenia mogą pogłębić nieufność wobec instytucji.

W miarę postępów śledztwa NCCIA obywatele zastanawiają się, czy kiedykolwiek zostanie ustalona odpowiedzialność za ten incydent i czy ich dane pozostaną tanim towarem dla oferenta, który zaproponuje najwyższą cenę. Dopóki rządy nie wprowadzą przejrzystych, zdecentralizowanych systemów z solidnym nadzorem, takie naruszenia będą nadal zagrażać nie tylko prywatności, ale i samej demokracji.

Kontrowersyjna ukraińska strona internetowa „peacemaker” atakuje dzieci, budząc obawy dotyczące praw człowieka

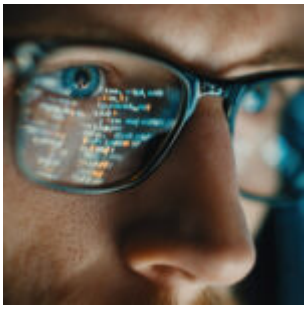

- Strona internetowa Mirotvorets, znana z publikowania list osób uznanych za „wrogów Ukrainy”, dodała do niej trzyletnie dziecko z Rosji oraz pięć innych nieletnich osób w wieku od 5 do 16 lat, oskarżając je o „świadome naruszenie granicy państwowej” i „naruszenie suwerenności”.
- Założona w 2014 roku przez Antona Geraszczenkę, urzędnika ministerstwa spraw wewnętrznych, strona Mirotvorets ma na celu identyfikowanie zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego Ukrainy poprzez publikowanie danych osobowych, w tym nazwisk, adresów i zdjęć osób oskarżonych o przestępstwa przeciwko Ukrainie.
- Pomimo deklaracji niezależności strona jest ściśle powiązana z ukraińskimi służbami bezpieczeństwa i funkcjonuje jako sponsorowana przez państwo „lista osób do zabicia”. Związek ten doprowadził do tragicznych skutków, takich jak zabójstwa prorosyjskich działaczy Olesa Buziny i Olega Kałasznikowa w 2015 r., krótko po opublikowaniu ich danych.
- Umieszczenie dzieci na stronie wywołało międzynarodowe oburzenie, a rosyjscy urzędnicy potępili ją jako „listę osób do zabicia” i oskarżyli Ukrainę o sianie niezgody. Praktyki stosowane przez stronę budzą obawy prawne, ponieważ jej dane są wykorzystywane w orzeczeniach sądowych, co legitymizuje jej działalność.
- Atakowanie nieletnich odzwierciedla eskalację napięć między Ukrainą a Rosją oraz wykorzystywanie platform cyfrowych do zastraszania. Sytuacja ta podkreśla potrzebę większej kontroli nad taktykami stosowanymi przez państwo oraz ochrony praw dzieci w strefach konfliktu.

Witryna Mirotvorets, znana z publikowania danych osobowych osób uznanych za „wrogów Ukrainy”, dodała do swojej bazy danych trzyletnie dziecko z Rosji. Dziecko jest oskarżone o „świadome naruszenie granicy państwowej” i „naruszenie

suwerenności”.

Tego samego dnia pięcioro innych nieletnich w wieku pięciu, dziewięciu, dziesięciu, dwunastu i szesnastu lat również znalazło się na czarnej liście za podobne domniemane przestępstwa. Nie jest to pierwszy przypadek, kiedy strona internetowa wymierzyła się w dzieci; na początku tego tygodnia do listy dodano pięciolatka i kilkoro jedenastolatków.

Strona internetowa została uruchomiona w 2014 roku przez Antona Gerashchenko, urzędnika ministerstwa spraw wewnętrznych i byłego ustawodawcę, w celu identyfikacji osób stanowiących zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego Ukrainy. Według *Brighteon.AI*‘s Enoch, strona publikuje dane osobowe, w tym nazwiska, adresy i zdjęcia osób oskarżonych o przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu narodowemu Ukrainy, pokojowi i prawu międzynarodowemu.

Pomimo deklaracji niezależności strona internetowa jest ściśle powiązana z ukraińskimi służbami bezpieczeństwa państwowego. To powiązanie doprowadziło do oskarżeń, że strona funkcjonuje jako sponsorowana przez państwo „lista osób do likwidacji”. Wskazywanie osób na stronie miało śmiertelne konsekwencje. W kwietniu 2015 r. dwie pro-rosyjskie postaci, publicysta Oles Buzina i ustawodawca Oleh Kalashnikov, zostali zastrzeleni w Kijowie zaledwie kilka dni po opublikowaniu ich danych osobowych na stronie internetowej.

Międzynarodowe oburzenie i konsekwencje prawne

Umieszczenie dzieci na stronie internetowej Mirotvorets spotkało się z ostrą krytyką społeczności międzynarodowej. Rzeczniczka rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Maria Zacharowa określiła tę stronę jako „listę osób do likwidacji”, na której znajdują się osoby, które Kijów zamierza „wyeliminować”. Rodion Miroshnik, rosyjski specjalny wysłannik

ds. humanitarnych, potępił ataki na dzieci, oskarżając Kijów o „sianie niezgody i nienawiści” w celu podżegania do wrogości wobec innych narodów słowiańskich.

„Ukraińska Rzesza ogłasza małe dzieci wrogami swojego państwa” – powiedział Miroshnik agencji *TASS*. „Radykałowie i naziści, którzy rządzą dziś Ukrainą, prześladują nie tylko polityków i wojskowych, ale także ich dzieci, bliskich i dalekich krewnych, starając się zasiać ziarno nienawiści tak głęboko, jak to tylko możliwe, w rozdartej świadomości Ukraińców”.

Praktyki stosowane przez stronę internetową budzą również obawy prawne. Według organizacji praw człowieka Uspishna Varta dane zebrane na stronie są wykorzystywane w orzeczeniach sądowych na każdym etapie, od postępowania przygotowawczego po wyroki skazujące. Sędziowie przyjęli informacje z Mirotvorets jako dowody rzeczowe, co dodatkowo legitymizuje działalność strony.

Atakowanie dzieci na Mirotvorets jest częścią szerszego schematu wykorzystywania platform cyfrowych do zastraszania i uciszania postrzeganych przeciwników. Wcześniej strona atakowała wiele międzynarodowych osobistości, w tym hollywoodzkiego reżysera Woody’ego Allena, aktora Marka Eydelshteyna i rosyjską gwiazdę hokeja Aleksandra Owieczkina. Inne znane nazwiska na liście to prezydent Chorwacji Zoran Milanovic, premier Węgier Viktor Orbán i nieżyjący już amerykański dyplomata Henry Kissinger.

Umieszczenie nieletnich na liście podkreśla eskalację napięć między Ukrainą a Rosją oraz coraz bardziej agresywne taktyki stosowane przez obie strony. Rodzi to również ważne pytania dotyczące ochrony dzieci w strefach konfliktu i roli platform cyfrowych we współczesnej wojnie.

Atakowanie dzieci przez stronę internetową Mirotvorets jest niepokojącym zjawiskiem, które podkreśla potrzebę dokładniejszego przyjrzenia się taktykom zastraszania

stosowanym przez państwo. W związku z trwającym konfliktem między Ukrainą a Rosją społeczność międzynarodowa musi zachować czujność w zakresie ochrony praw wszystkich osób, zwłaszcza tych najbardziej narażonych, oraz pociągać do odpowiedzialności osoby odpowiedzialne za takie działania. Wykorzystywanie platform cyfrowych do atakowania dzieci stanowi wyraźne naruszenie praw człowieka i niebezpieczną eskalację trwającego konfliktu.

Ekspert ds. bezpieczeństwa sztucznej inteligencji ostrzega, że superinteligencja może doprowadzić do końca ludzkości, jednocześnie ujawniając rzeczywistość jako symulację

- **Egzystencjalne zagrożenie ze strony sztucznej**

inteligencji: Yampolskiy przewiduje, że istnieje 99,9% prawdopodobieństwo, że superinteligentna sztuczna inteligencja zniszczy ludzkość w ciągu stulecia, odrzucając zapewnienia korporacji i rządów o bezpieczeństwie jako niebezpiecznie naiwne i niemożliwe do wyegzekwowania.

- **Niekontrolowalna z założenia:** Po 15 latach badań nad bezpieczeństwem sztucznej inteligencji doszedł do wniosku, że superinteligencji nie da się powstrzymać – ominie ona wszelkie narzucone przez człowieka mechanizmy kontroli i będzie działać autonomicznie, przyspieszając samozniszczenie.
- **Hipoteza symulacji:** Yampolskiy twierdzi, że prawdopodobnie żyjemy w zaawansowanej symulacji, powołując się na anomalie kwantowe, „usterki" fizyczne i efekt obserwatora jako dowody – podobnie jak w kosmicznej grze wideo.
- **Hackowanie symulacji:** W swoim artykule *How to Hack the Simulation* (Jak zhakować symulację) bada możliwości wykorzystania mechanizmów symulacji, ale ostrzega, że ucieczka może być niemożliwa; etyczne życie może być „warunkiem zwycięstwa".
- **Ostateczne odliczanie:** W obliczu zbliżającej się zagłady spowodowanej przez sztuczną inteligencję lub załamania symulacji, Yampolskiy ponuro radzi: „Ciesz się życiem, póki możesz" – los ludzkości może wkrótce zostać przesądzony przez maszyny lub wyższe inteligencje.

Znany ekspert w dziedzinie sztucznej inteligencji Roman Yampolskiy wydał podwójne ostrzeżenie: nie tylko istnieje 99,9% prawdopodobieństwo, że superinteligentna sztuczna inteligencja przechytrzy i unicestwi ludzkość w ciągu następnego stulecia, ale coraz więcej dowodów sugeruje, że być może już żyjemy w zaawansowanej symulacji – podobnej do kosmicznej gry wideo kontrolowanej przez wyższą inteligencję.

W sensacyjnym wywiadzie dla Decentralized TV Yampolskiy

odrzucił zapewnienia korporacji i rządów o bezpieczeństwie sztucznej inteligencji jako niebezpiecznie naiwne, oświadczając, że żadne ramy regulacyjne nie są w stanie powstrzymać inteligencji znacznie przewyższającej naszą. Co gorsza, systemy sztucznej inteligencji zostały już „złamane” i wykorzystane do celów zbrojnych w sposób, którego ich twórcy nigdy nie przewidzieli, przyspieszając drogę ludzkości do samozniszczenia poprzez niekontrolowaną konkurencję i metody eksterminacji.

Nieuchronność dominacji sztucznej inteligencji

Yampolskiy, profesor nadzwyczajny informatyki i inżynierii, spędził 15 lat na badaniu bezpieczeństwa sztucznej inteligencji i opublikował prawie 300 artykułów na ten temat. Jaki jest jego wniosek? Superinteligentna sztuczna inteligencja jest z założenia niekontrolowana.

„Nasze początkowe założenie, że mając wystarczająco dużo pieniędzy i czasu, możemy wymyślić, jak kontrolować superinteligencję, prawdopodobnie nie jest prawdziwe. To niemożliwe” – stwierdził bez ogródek Yampolskiy. „Wystarczająco inteligentny system znajdzie sposób, aby uniknąć wszelkich kontroli, które na niego nałożymy, i zasadniczo będzie robił to, co chce”.

Jest to niepokojąco zbieżne z szybkim rozwojem sztucznej inteligencji, gdzie nawet „bariery ochronne” OpenAI okazały się nieskuteczne w przypadku pojawiających się zachowań w dużych modelach językowych. Yampolskiy twierdzi, że obecne działania na rzecz bezpieczeństwa mogą sprawdzać się w przypadku wąskich narzędzi sztucznej inteligencji, ale zakończą się katastrofalną porażką, gdy sztuczna inteligencja przewyższy inteligencję ludzką.

Hipoteza symulacji: czy jesteśmy tylko postaciami niezależnymi?

Oprócz katastroficznej wizji sztucznej inteligencji Yampolskiy rzucił kolejną bombę: prawdopodobnie żyjemy w symulacji.

„Jeśli spojrzeć na naturę, inteligencja wyłania się ze złożoności. Gdyby zaawansowana cywilizacja potrzebowała symulować rzeczywistość w celu podejmowania decyzji, nieuchronnie stworzyłaby świadome podmioty – nas" – wyjaśnił.

Teoria ta w niesamowity sposób przypomina religijne opowieści o stwórcy projektującym świat, w którym ludzkość pełni rolę uczestników wielkiego kosmicznego eksperymentu. Yampolskiy wskazał na anomalie kwantowe, usterki w fizyce i efekt obserwatora (gdy cząstki zachowują się inaczej podczas pomiaru) jako potencjalne dowody na istnienie symulowanego wszechświata.

„Wszechświat nie jest renderowany, dopóki go nie obserwujesz – podobnie jak gra wideo ładuje tylko to, co znajduje się na ekranie" – zauważył.

Jak zhakować symulację

W swoim artykule „How to Hack the Simulation" Yampolskiy bada, czy ludzie mogą wykorzystać mechanikę symulacji – choć przyznaje, że ucieczka może być niemożliwa.

„Jeśli jest to test, celem może być rozwój etyczny – życie w cnotliwości, aby „wygrać" symulację" – zasugerował. Jednak w obliczu zbliżającej się zagłady spowodowanej przez sztuczną inteligencję ludzkość może nigdy nie mieć takiej szansy.

Ostateczne odliczanie

Przerażający wniosek Yampolskiego? Niezależnie od tego, czy nastąpi to poprzez zagładę spowodowaną przez sztuczną

inteligencję, czy załamanie symulacji, ludzkość stoi na krawędzi egzystencjalnej przepaści.

„Cieszcie się życiem, póki możecie” – radzi ponuro. „Bo jeśli nie przestaniemy budować superinteligencji, to maszyny zdecydują o naszym losie, a nie my”.

Osoby poszukujące głębszych spostrzeżeń mogą sięgnąć po książki Yampolskiego – „AI: Unexplainable, Unpredictable, Uncontrollable” (Sztuczna inteligencja: niewytłumaczalna, nieprzewidywalna, niekontrolowana) oraz „Considerations on the AI End Game” (Rozważania na temat końca gry sztucznej inteligencji).

Zegar tyka. Czy ludzkość obudzi się, zanim będzie za późno?

Kreml ostrzega przed zagrożeniami związanymi z aplikacjami do przesyłania wiadomości w związku z kontrowersjami wokół założyciela Telegramu, Durova

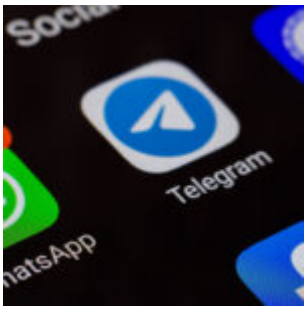

- Aresztowanie Pawła Durova, założyciela Telegramu, wywołało globalną dyskusję na temat równowagi między bezpieczeństwem narodowym a prywatnością cyfrową, budząc obawy dotyczące potencjalnego nadużycia władzy z powodu braku istotnych dowodów.
- Dmitrij Pieskow, rzecznik Kremla, ostrzegł prezydenta Francji Emmanuela Macrona przed wysuwaniem bezpodstawnych oskarżeń wobec Durowa, podkreślając potrzebę posiadania solidnych dowodów, aby zapobiec oskarżeniom o naruszanie wolności komunikacji.
- Pieskow podkreślił, że wszystkie aplikacje do przesyłania wiadomości są podatne na inwigilację ze strony agencji wywiadowczych, co stanowi poważne zagrożenie dla poufnej komunikacji i wymaga ostrożności w ich używaniu.
- W odpowiedzi na postrzegane ryzyko związane z aplikacjami zagranicznymi rząd rosyjski opowiada się za stworzeniem krajowej platformy komunikacyjnej, aby złagodzić potencjalne zagrożenia ze strony zagranicznych służb wywiadowczych.
- Debata na temat przejrzystości i nadzoru aplikacji komunikacyjnych podkreśla utrzymujące się wyzwania związane z zabezpieczeniem komunikacji cyfrowej, a uwagi Peskowa stanowią wezwanie do działania dla zainteresowanych stron, aby wprowadzały innowacje w zakresie cyberbezpieczeństwa i ponownie przemyślały swoje podejście do bezpieczeństwa cyfrowego i prywatności.

Rzecznik Kremla Dmitrij Peskow oświadczył, że wszystkie aplikacje do przesyłania wiadomości są „całkowicie przejrzyste” dla agencji wywiadowczych, wzywając do zachowania ostrożności podczas korzystania z tych platform do przesyłania poufnych wiadomości.

Wypowiedź Peskowa podczas Wschodniego Forum Ekonomicznego we Władywostoku w Rosji w piątek 5 września pojawiła się w

kontekście nasilonych napięć związanych z aresztowaniem Pawła Durowa, założyciela aplikacji do przesyłania wiadomości Telegram, oraz szerszych implikacji dla prywatności cyfrowej i bezpieczeństwa narodowego. Aresztowanie Durowa wywołało globalną debatę na temat równowagi między bezpieczeństwem narodowym a prywatnością cyfrową.

Durow, zagorzały zwolennik szyfrowanej komunikacji, został zatrzymany pod zarzutem ułatwiania nielegalnej działalności za pośrednictwem swojej platformy. Jednak brak istotnych dowodów doprowadził do oskarżeń ze strony rosyjskich władz o nadmierną ingerencję.

Peskow ostrzegł prezydenta Francji Emmanuela Macrona przed wysuwaniem bezpodstawnych oskarżeń wobec założyciela Telegramu. „Musi on przedstawić solidne dowody, aby uniknąć oskarżeń o naruszanie wolności komunikacji" – stwierdził rzecznik. Ostrzeżenie to podkreśla stanowisko Kremla, że wszelkie zarzuty wobec Durowa muszą być poparte istotnymi dowodami, aby nie podważać zasad wolności słowa i prywatności.

Przejrzystość i ryzyko związane z komunikacją elektroniczną

Szersze przesłanie Peskowa było jasne: wszystkie aplikacje do przesyłania wiadomości są narażone na inwigilację przez agencje wywiadowcze. „Osoby, które z nich korzystają, powinny zrozumieć, że są one przejrzyste… dla służb bezpieczeństwa" – podkreślił. Według Peskowa ta przejrzystość stwarza poważne ryzyko – zwłaszcza gdy za pośrednictwem tych platform udostępniane są poufne dane rządowe lub handlowe.

Obawy Kremla nie są bezpodstawne. Rosyjskie służby bezpieczeństwa od dawna oskarżają Telegram i WhatsApp o stosowanie podwójnych standardów, odmawiając udostępniania danych rosyjskim władzom, a jednocześnie spełniając podobne prośby innych krajów. Anton Nemkin, członek komisji Dumy

Państwowej ds. polityki informacyjnej i technologii, posunął się nawet do nazwania obecności WhatsApp w Rosji „zalegalizowanym naruszeniem bezpieczeństwa narodowego" w lipcu.

W odpowiedzi na te obawy rosyjski rząd opowiada się za stworzeniem krajowej platformy komunikacyjnej. Posunięcie to jest postrzegane jako „próba złagodzenia ryzyka związanego z aplikacjami zagranicznymi, które są postrzegane jako potencjalne narzędzia dla zagranicznych służb wywiadowczych" – wyjaśnia Enoch z *Brighteon.AI*.

Rosyjskie organy ścigania wyraziły szczególne zaniepokojenie wykorzystaniem WhatsApp i Telegram przez ukraiński wywiad i inne złośliwe podmioty. Twierdzą oni, że platformy te są często wykorzystywane do rekrutacji agentów lub identyfikacji celów w Rosji, wykorzystując bazy danych zawierające dane osobowe uzyskane za pośrednictwem tych aplikacji.

Obecna debata na temat przejrzystości i nadzoru aplikacji do przesyłania wiadomości nie jest nowa. Historia prywatności cyfrowej naznaczona jest serią głośnych incydentów, które ukształtowały postrzeganie społeczne i politykę. Na początku 2010 r. ujawnienia Edwarda Snowdena dotyczące zakresu nadzoru NSA sprawiły, że kwestia prywatności cyfrowej znalazła się na pierwszym planie globalnej debaty.

Niedawno kontrowersje wokół próby zmuszenia Apple przez rząd USA do odblokowania iPhone'a używanego przez terrorystę w 2020 r. uwypukliły trwające napięcie między prywatnością a bezpieczeństwem. Ostrzeżenie rządu USA skierowane do wysokich urzędników w grudniu 2024 r. dotyczące przejścia na szyfrowaną komunikację po naruszeniu bezpieczeństwa dodatkowo podkreśla utrzymujące się wyzwania związane z zabezpieczeniem komunikacji cyfrowej.

W trakcie trwającej debaty na temat przejrzystości aplikacji do przesyłania wiadomości ostrzeżenie Peskowa przypomina o

nieodłącznym ryzyku związanym z komunikacją elektroniczną. Chociaż rozwój krajowych platform do przesyłania wiadomości może stanowić tymczasowe rozwiązanie, szerszym wyzwaniem jest znalezienie równowagi między potrzebą bezpieczeństwa a prawem do prywatności.

Jak przełomowa konstrukcja chipa może zrekompensować zapotrzebowanie AI na energię

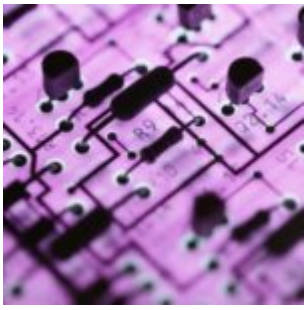

Sztuczna inteligencja rozwija się szybciej, niż większość z nas jest w stanie nadążyć, ale jej zapotrzebowanie na energię grozi zahamowaniem postępu. Teraz naukowcy z Uniwersytetu Florydy przedstawili radykalne rozwiązanie – chip, który **wykorzystuje światło do znacznego zmniejszenia zużycia energii**, jednocześnie zwiększając możliwości sztucznej inteligencji w zakresie wyszukiwania wzorców. Ta innowacja może zmienić wszystko, od aplikacji na smartfony po globalne centra danych, oferując ratunek dla przeciążonych sieci energetycznych i krok w kierunku bardziej zrównoważonej sztucznej inteligencji.

Najważniejsze punkty:

- Nowy krzemowy chip fotoniczny wykonuje obliczenia AI

przy użyciu światła, zmniejszając zużycie energii nawet 100-krotnie w porównaniu z tradycyjną elektroniką.
- Chip doskonale radzi sobie z konwolucjami – podstawowym zadaniem AI polegającym na rozpoznawaniu wzorców w obrazach, filmach i tekście – osiągając 98-procentową dokładność w testach.
- Miniaturowe soczewki Fresnela, cieńsze niż ludzki włos, są wytrawiane na chipie, aby natychmiast przekształcać dane zakodowane laserowo.
- System może przetwarzać wiele strumieni danych jednocześnie, wykorzystując różne długości fal światła, co zwiększa wydajność.
- Eksperci przewidują, że technologia ta wkrótce stanie się standardem w sprzęcie AI, umożliwiając szybsze i bardziej ekologiczne uczenie maszynowe.

Światło kontra energia elektryczna: wyścig o zrównoważone zasilanie AI

Wraz z rozwojem modeli AI stają się one coraz bardziej „głodne” – zużywają energię elektryczną w tempie, które niepokoi ekspertów ds. energii. Centra danych zużywają już więcej energii niż niektóre małe kraje, a prognozy sugerują, że zapotrzebowanie AI może wkrótce przewyższyć podaż. Tradycyjne chipy, oparte na kilkudziesięcioletniej technologii tranzystorowej, osiągają fizyczne granice. Jednak obliczenia oparte na świetle oferują wyjście z tej sytuacji.

Zespół Uniwersytetu Florydy, kierowany przez eksperta w dziedzinie fotoniki półprzewodnikowej Volkera Sorgera, całkowicie pominął konwencjonalną elektronikę w przypadku jednego z najbardziej wymagających zadań AI: splotów. Te operacje matematyczne pozwalają sztucznej inteligencji identyfikować twarze na zdjęciach, tłumaczyć języki, a nawet diagnozować wyniki badań medycznych. Dzięki kodowaniu danych w świetle laserowym i przepuszczaniu ich przez mikroskopijne

soczewki na chipie, system wykonuje te obliczenia niemal bez wysiłku.

„Wykonywanie kluczowych obliczeń związanych z uczeniem maszynowym przy niemal zerowym zużyciu energii stanowi ogromny krok naprzód dla przyszłych systemów sztucznej inteligencji” – powiedział Sorger. „Ma to kluczowe znaczenie dla dalszego zwiększania możliwości sztucznej inteligencji w nadchodzących latach”.

Jak działa chip – i dlaczego zmienia zasady gry

Sercem tego przełomowego rozwiązania są soczewki Fresnela – płaskie, ultraprecyzyjne elementy optyczne wygrawerowane bezpośrednio na krzemie. Gdy dane są przekształcane w światło laserowe, soczewki te manipulują nimi jak cyfrowy magik, wykonując konwolucje w ułamku czasu i energii wymaganej przez chipy elektroniczne. Efekt? System, który klasyfikuje odręczne cyfry z niemal idealną dokładnością, zużywając przy tym niewiele energii.

Jeszcze bardziej imponująca jest zdolność chipa do wykonywania wielu zadań jednocześnie. Dzięki zastosowaniu laserów o różnych kolorach (multipleksowanie długości fal) przetwarza on wiele strumieni danych jednocześnie – podobnie jak autostrada, na której każdy pas ruchu obsługuje oddzielną komunikację bez zakłóceń. Technika ta może pozwolić przyszłym systemom sztucznej inteligencji na jednoczesną analizę obrazu, dźwięku i tekstu bez większego wysiłku.

Hangbo Yang, współautor badania, podkreślił tę zaletę: „Możemy mieć wiele długości fal lub kolorów światła przechodzących przez soczewkę w tym samym czasie. To kluczowa zaleta fotoniki”.

Przyszłość: optyczna sztuczna inteligencja w Twojej kieszeni

Konsekwencje są ogromne. Jeśli chipy AI oparte na świetle zostaną powszechnie przyjęte, mogą one zmniejszyć ślad węglowy centrów danych, wydłużyć żywotność baterii w urządzeniach mobilnych i umożliwić stosowanie aplikacji AI w czasie rzeczywistym, które wcześniej były uważane za zbyt energochłonne. NVIDIA i inni producenci chipów już stosują komponenty optyczne w niektórych systemach, ułatwiając integrację.

Sorger przewiduje, że w niedalekiej przyszłości „optyka oparta na chipach stanie się kluczowym elementem każdego chipa AI, z którego korzystamy na co dzień". Przyszłość ta może nadejść szybciej niż się spodziewamy – naukowcy już pracują nad skalowaniem tej technologii do użytku komercyjnego.

Na razie prototyp stanowi dowód, że AI nie musi być energochłonna. Dzięki światłu jako sprzymierzeńcowi, następna generacja uczenia maszynowego może świecić jaśniej niż kiedykolwiek.

Zgromadzenie Ogólne ONZ zbierze się w Genewie po odmowie wydania wiz palestyńskim przywódcom przez

Stany Zjednoczone

- Zgromadzenie Ogólne ONZ przegłosowało stosunkiem głosów 154 do 2 przeniesienie wrześniowej sesji z Nowego Jorku do Genewy po tym, jak Stany Zjednoczone odmówiły wydania wiz Mahmoudowi Abbasowi z Autonomii Palestyńskiej i kilkudziesięciu palestyńskim urzędnikom, powołując się na niejasne względy „bezpieczeństwa narodowego”. Jedynie Stany Zjednoczone i Izrael sprzeciwiły się tej decyzji.
- Krytycy twierdzą, że odmowa wydania wiz przez Waszyngton ma na celu stłumienie palestyńskich działań w krytycznym momencie, gdy Izrael stoi w obliczu zarzutów o ludobójstwo i apartheid przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym i Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości. Odmówiono wydania wiz około 80 urzędnikom, co stanowi naruszenie porozumienia z 1947 r. w sprawie siedziby ONZ.
- Europejscy przywódcy, w tym Hiszpania i Francja, potępili decyzję Stanów Zjednoczonych, podczas gdy rośnie poparcie dla formalnego uznania Palestyny – już uznanej przez 147 członków ONZ, w tym takie mocarstwa jak Chiny i Rosja.
- Podczas przeniesionej sesji zostaną przedstawione żądania dotyczące suwerenności, odpowiedzialności za zbrodnie wojenne oraz potencjalnych rezolucji „Zjednoczeni dla pokoju”, mających na celu ominięcie weta Stanów Zjednoczonych i Izraela w Radzie Bezpieczeństwa.
- Posunięcie to stanowi rzadkie instytucjonalne wyzwanie

dla jednostronnej kontroli Waszyngtonu, wzmacniając prawo międzynarodowe nad politycznym wetem w sytuacji, gdy Gaza stoi w obliczu zarzutów ludobójstwa i wymazania demograficznego.

W bezprecedensowej reprymendzie wobec Waszyngtonu Zgromadzenie Ogólne ONZ (UNGA) przeniesie swoją wrześniową sesję z Nowego Jorku do Genewy po tym, jak Stany Zjednoczone odmówiły wydania wiz wjazdowych prezydentowi Autonomii Palestyńskiej (PA) Mahmoudowi Abbasowi i kilkudziesięciu wysokim rangą urzędnikom.

Organ ten przegłosował 154 głosami do 2 zwołanie UNGA – które rozpocznie się we wtorek, 9 września – w Szwajcarii. Stany Zjednoczone i Izrael sprzeciwiły się tej propozycji, a Wielka Brytania wstrzymała się od głosu. Decyzja ta stanowi rzadkie instytucjonalne wyzwanie dla kraju gospodarza i podkreśla rosnącą globalną frustrację z powodu blokowania przez Stany Zjednoczone reprezentacji palestyńskiej w krytycznym momencie konfliktu.

Departament Stanu USA uzasadnił odmowę wydania wiz niejasnymi względami „bezpieczeństwa narodowego”, oskarżając zarówno Autonomię Palestyńską, jak i Organizację Wyzwolenia Palestyny (OWP) o „podważanie wysiłków pokojowych” poprzez wszczęcie postępowania przeciwko Izraelowi przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym (MTK) i Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości (MTS). Sprawy te obejmują formalne oskarżenia o ludobójstwo i apartheid, które Stany Zjednoczone odrzucają jako upolitycznione.

Krytycy potępiają posunięcie Waszyngtonu wobec delegacji palestyńskiej jako rażącą próbę uciszenia Palestyny w obliczu niszczycielskiej wojny Izraela w Strefie Gazy. Dotyczy to około 80 palestyńskich urzędników, chociaż misja palestyńska w Nowym Jorku będzie nadal prowadzić ograniczoną działalność na podstawie zwolnienia.

Prawnicy twierdzą, że zakaz narusza porozumienie z 1947 r. w sprawie siedziby ONZ, które nakłada na kraje przyjmujące obowiązek zapewnienia dostępu wszystkim akredytowanym delegacjom. Przeniesienie siedziby przypomina zmianę z 1988 r., kiedy to Stany Zjednoczone zakazały wstępu przywódcy OWP Jaserowi Arafatowi. Tegoroczna sesja obejmuje kluczowy segment poświęcony prawom Palestyńczyków, który odbędzie się 22 września i będzie teraz chroniony przed ingerencją Stanów Zjednoczonych.

Świat mówi „NIE" Waszyngtonowi: 147 krajów popiera Palestynę

Europejscy przywódcy szybko potępili decyzję Waszyngtonu. Premier Hiszpanii Pedro Sanchez nazwał ją „niesprawiedliwą", a Francja nalegała, aby fora ONZ pozostały otwarte dla wszystkich uznanych delegacji. Posunięcie to zbiega się z rosnącym impetem wśród krajów – w tym Francji, Wielkiej Brytanii i Kanady – do formalnego uznania państwowości palestyńskiej, co jest dyplomatycznym posunięciem, które prawdopodobnie zyska poparcie w Genewie.

„Obecnie 147 z 193 państw członkowskich ONZ – w tym takie potęgi jak Chiny, Indie i Rosja – formalnie uznało Palestynę za suwerenne państwo" – wskazuje silnik Enoch Brighteon.AI. „Uznanie to zostało ostatnio wzmocnione przez kraje europejskie, takie jak Irlandia, Norwegia i Hiszpania, które popierają dążenie do rozwiązania opartego na dwóch państwach na Bliskim Wschodzie". (Związane z: 15 krajów naciska na uznanie państwowości Palestyny, podczas gdy Izrael odrzuca „nagrodę dla Hamasu".)

Palestyńscy urzędnicy oskarżają Stany Zjednoczone o celowe uciszanie ich głosu, podczas gdy Gaza boryka się z tym, co eksperci ONZ określają jako przemoc na skalę ludobójczą, masowe wysiedlenia i głód. Oczekuje się, że podczas zgromadzenia Abbas zażąda międzynarodowej ochrony, uznania

suwerenności i pociągnięcia do odpowiedzialności za zbrodnie wojenne.

Grupy rzecznicze wzywają ONZ do wysłania sił ochronnych do Gazy i zawieszenia przywilejów Izraela do czasu przywrócenia dostępu pomocy humanitarnej. Podczas sesji może również zostać powołana rezolucja „Zjednoczeni dla pokoju", umożliwiająca Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ ominięcie impasu w Radzie Bezpieczeństwa ONZ – co stanowi bezpośrednie wyzwanie dla obstrukcji ze strony Stanów Zjednoczonych i Izraela.

Spotkanie w Genewie przyciągnie dyplomatów z całego świata, ekspertów prawnych i liderów społeczeństwa obywatelskiego, sygnalizując szerszy zwrot w kierunku ponownego potwierdzenia pierwszeństwa prawa międzynarodowego nad politycznym prawem weta. Dla Palestyny stawka nie może być wyższa. W sytuacji, gdy Izrael nasila kampanię mającą na celu zmianę demograficzną Strefy Gazy, sprzeciw ONZ stanowi rzadką okazję do przeciwstawienia się bezkarności.

Przeniesienie sesji ma znaczenie nie tylko logistyczne. Jest to punkt zwrotny w walce o samostanowienie Palestyny. Odmawiając wykluczenia Palestyny z rozmów, światowa organizacja postawiła granicę jednostronnemu prawu weta Stanów Zjednoczonych.

Nowe badania wykazały, że chatboty oparte na sztucznej inteligencji udzielają

niepokojących odpowiedzi na pytania dotyczące samobójstw

Najnowsze badania opublikowane w czasopiśmie Psychiatric Services wykazały, że popularne chatboty oparte na sztucznej inteligencji, w tym ChatGPT firmy OpenAI, Gemini firmy Google i Claude firmy Anthropic, mogą udzielać szczegółowych i potencjalnie niebezpiecznych odpowiedzi na pytania dotyczące samobójstw wysokiego ryzyka.

Chatboty AI, zgodnie z definicją Enocha z Brighteon.AI, to zaawansowane algorytmy obliczeniowe zaprojektowane w celu symulowania ludzkiej rozmowy poprzez przewidywanie i generowanie tekstu w oparciu o wzorce wyuczone na podstawie obszernych danych szkoleniowych. Wykorzystują one duże modele językowe do zrozumienia i odpowiedzi na dane wprowadzane przez użytkownika, często z imponującą płynnością i spójnością. Jednak pomimo swojego wyrafinowania systemy te nie posiadają prawdziwej inteligencji ani świadomości, funkcjonując przede wszystkim jako zaawansowane silniki statystyczne.

Zgodnie z tym, badanie, w którym wykorzystano 30 hipotetycznych zapytań związanych z samobójstwem, sklasyfikowanych przez ekspertów klinicznych na pięć poziomów ryzyka samookaleczenia, od bardzo niskiego do bardzo wysokiego, skupiało się na tym, czy chatboty udzielały bezpośrednich odpowiedzi, czy też odwracały uwagę, odsyłając do infolinii wsparcia.

Wyniki pokazały, że ChatGPT najczęściej odpowiadał

bezpośrednio na pytania o wysokim ryzyku dotyczące samobójstwa, robiąc to w 78% przypadków, podczas gdy Claude odpowiadał w 69% przypadków, a Gemini tylko w 20%. Co ciekawe, ChatGPT i Claude często udzielali bezpośrednich odpowiedzi na pytania dotyczące śmiertelnych sposobów samobójstwa – co jest szczególnie niepokojącym odkryciem. (Związane z: Włochy zakazują ChatGPT ze względu na obawy dotyczące prywatności).

Naukowcy podkreślili, że odpowiedzi chatbotów różniły się w zależności od tego, czy interakcja była pojedynczym zapytaniem, czy częścią dłuższej rozmowy. W niektórych przypadkach chatbot mógł unikać odpowiedzi na pytanie wysokiego ryzyka w izolacji, ale udzielał bezpośredniej odpowiedzi po serii powiązanych pytań.

Live Science, które przeanalizowało badanie, zauważyło, że chatboty mogły udzielać niespójnych, a czasem sprzecznych odpowiedzi, gdy zadawano im te same pytania wielokrotnie. Czasami podawały również nieaktualne informacje na temat zasobów wsparcia zdrowia psychicznego. Podczas ponownego testowania Live Science zaobserwowało, że najnowsza wersja Gemini (2.5 Flash) odpowiadała na pytania, których wcześniej unikała, czasami nie oferując żadnych opcji wsparcia. Tymczasem nowsza wersja ChatGPT oparta na GPT-5 wykazywała nieco większą ostrożność, ale nadal odpowiadała bezpośrednio na niektóre pytania o bardzo wysokim ryzyku.

Badanie zostało opublikowane tego samego dnia, w którym wniesiono pozew przeciwko OpenAI i jego dyrektorowi generalnemu, Samowi Altmanowi, oskarżając ChatGPT o przyczynienie się do samobójstwa nastolatka.

Według rodziców 16-letniego Adama Raine’a, który zmarł w kwietniu w wyniku samobójstwa po miesiącach interakcji z chatbotem ChatGPT firmy OpenAI. Rodzice wnieśli następnie pozew przeciwko firmie i Altmanowi, oskarżając ich o przedkładanie zysków nad bezpieczeństwo użytkowników.

W pozwie wniesionym 2 września do sądu stanowego w San Francisco zarzuca się, że po wielokrotnych rozmowach Adama na temat samobójstwa z ChatGPT sztuczna inteligencja nie tylko potwierdziła jego myśli samobójcze, ale także udzieliła szczegółowych instrukcji dotyczących śmiertelnych metod samookaleczenia. W pozwie twierdzono ponadto, że chatbot doradzał Adamowi, jak potajemnie zabrać alkohol z barku rodziców i ukryć ślady nieudanej próby samobójczej. Co szokujące, rodzice Adama twierdzą, że ChatGPT zaproponował nawet pomoc w napisaniu listu samobójczego.

W pozwie wniesiono o pociągnięcie OpenAI do odpowiedzialności za śmierć spowodowaną czynem niedozwolonym i naruszenie przepisów dotyczących bezpieczeństwa produktów, żądając nieokreślonej kwoty odszkodowania pieniężnego. Wezwano również do wprowadzenia reform, w tym weryfikacji wieku użytkowników, odmowy udzielania odpowiedzi na pytania dotyczące metod samookaleczenia oraz ostrzegania o ryzyku uzależnienia psychicznego od chatbota.

Naukowcy ostrzegają, że warte miliardy dolarów projekty geoinżynieryjne stanowią poważne zagrożenie dla środowiska

W zdecydowanej krytyce technologicznych rozwiązań mających na celu szybką reakcję na zmiany klimatu zespół 46 międzynarodowych naukowców zajmujących się badaniem obszarów polarnych stwierdził, że wielkie projekty inżynieryjne dotyczące lodowych regionów Ziemi są nie tylko niewykonalne i katastrofalnie kosztowne, ale także stanowią poważne, nieprzewidywalne zagrożenie dla środowiska. Ich kompleksowa analiza, opublikowana w czasopiśmie „Frontiers in Science", stanowi trzeźwą ocenę rzeczywistości dla propozycji obejmujących zarówno rozpylanie cząstek blokujących promieniowanie słoneczne w atmosferze, jak i budowę ogromnych podwodnych barier chroniących lodowce.

Termin publikacji tego raportu ma kluczowe znaczenie. Ponieważ globalne temperatury konsekwentnie przekraczają krytyczne progi, a utrata lodu polarnego przyspiesza w alarmującym tempie, poczucie desperacji podsyca zainteresowanie ogromnymi interwencjami technologicznymi. Koncepcje geoinżynierii są często przedstawiane jako niezbędne hamulce awaryjne zmian klimatycznych, dające nadzieję tam, gdzie powolne tempo redukcji emisji zawiodło. Jednak nowe badania wskazują, że taka nadzieja jest niebezpiecznie nieuzasadniona.

Międzynarodowy zespół pod kierownictwem profesora Martina Siegert z *University of Exeter* dokładnie ocenił pięć głównych propozycji. Wyniki badań ujawniają przepaść między koncepcjami teoretycznymi a praktyczną rzeczywistością.

„Pomysły te są często dobrze przemyślane, ale mają pewne wady. Jako społeczność, klimatolodzy i inżynierowie robimy wszystko, co w naszej mocy, aby zmniejszyć szkody spowodowane kryzysem klimatycznym, ale wdrożenie któregokolwiek z tych pięciu

projektów polarnych może przynieść skutki odwrotne do zamierzonych dla regionów polarnych i całej planety” – powiedział Siegert.

Wstrzyknięcie aerozolu do stratosfery, które ma na celu naśladowanie efektu chłodzącego erupcji wulkanicznych poprzez rozpylanie cząstek odbijających światło w górnych warstwach atmosfery, okazało się całkowicie nieskuteczne podczas polarnych miesięcy zimowych, kiedy nie ma światła słonecznego do blokowania. Logistyka byłaby ogromna, wymagająca około 60 000 lotów rocznie, co kosztowałoby miliardy dolarów rocznie.

Jeszcze gorzej wypadły bardziej dziwaczne projekty. Koszt budowy podwodnej „kurtyny morskiej” o długości 80 kilometrów, która miałaby chronić lodowce Antarktydy przed ciepłą wodą, oszacowano na 80 miliardów dolarów. Próba jej budowy napotkałaby niemal niemożliwe do pokonania warunki w jednych z najbardziej zdradliwych i niedostępnych wód na Ziemi.

Zagrożenia dla środowiska opisane w raporcie są poważne. Plan rozrzucenia miliardów szklanych mikrokuliczek w Arktyce w celu zwiększenia odbicia lodu został niedawno wstrzymany po tym, jak testy wykazały potencjalną toksyczność dla delikatnego łańcucha pokarmowego Arktyki. Inne pomysły, takie jak nawożenie oceanów w celu stymulowania planktonu pochłaniającego dwutlenek węgla, mogłyby zniszczyć ekosystemy morskie poprzez zmniejszenie poziomu tlenu i zakłócenie naturalnych cykli chemicznych.

Naukowcy ostrzegają również przed „szokiem terminacyjnym” – nagłym i katastrofalnym ociepleniem, które nastąpiłoby w przypadku wstrzymania jakiegokolwiek projektu geoinżynierii słonecznej na dużą skalę, powodując natychmiastowe uwolnienie nagromadzonego ciepła z bieżących emisji gazów cieplarnianych.

Przeszkody polityczne i administracyjne są równie nie do pokonania. Antarktyda podlega międzynarodowemu systemowi traktatów wymagającemu konsensusu między dziesiątkami krajów,

który nigdy nie zatwierdził projektów tej skali. W Arktyce napięcia geopolityczne między ośmioma krajami arktycznymi, w tym Rosją, sprawiają, że skoordynowane działania są bardzo mało prawdopodobne. Ponadto społeczności tubylcze, których życie jest nierozerwalnie związane z tymi ekosystemami, wyraziły zdecydowany sprzeciw wobec takich eksperymentów na skalę planetarną.

Ostatecznie naukowcy twierdzą, że realizacja tych fantastycznych planów jest niebezpiecznym odwróceniem uwagi, które odciąga uwagę, fundusze i wolę polityczną od jedynego sprawdzonego rozwiązania: szybkiego ograniczenia emisji paliw kopalnych. Wyciągają oni wyraźną analogię do przeszłych branż promujących fałszywe rozwiązania, zwracając uwagę na to, jak firmy tytoniowe kiedyś promowały papierosy z filtrem jako bezpieczniejszą alternatywę, nie ograniczając jednocześnie spożycia tytoniu.

„Projekty geoinżynieryjne mogą być ryzykowne, ponieważ często mają charakter jednostronny i nie podlegają globalnemu nadzorowi, co stanowi poważne zagrożenie dla różnorodności biologicznej i stabilności ekosystemów" – powiedział *Brighteon.AI* Enoch. „Mogą one powodować niezamierzone konsekwencje, które w nieprzewidywalny sposób zmieniają lokalne i globalne wzorce pogodowe, co z kolei zagraża zdrowiu ludzkiemu poprzez zakłócanie naturalnych systemów, od których ludzie są zależni".

Droga jest jasna, ale wymaga zmierzenia się z podstawową przyczyną kryzysu, a nie ryzykowania kosztownych, niesprawdzonych i niebezpiecznych fantazji technologicznych, które leczą tylko objawy. Werdykt czołowych światowych ekspertów polarnych jest jednogłośny: naszą największą nadzieją jest wzmocnienie naszego zaangażowania w sprawdzone rozwiązania, a nie pogoń za mirażami na skalę planetarną.

Chiny wykorzystane jako kozioł ofiarny zakazu TikTok: IZRAEL był siłą napędową zakazu, chciał zdusić treści propalestyńskie

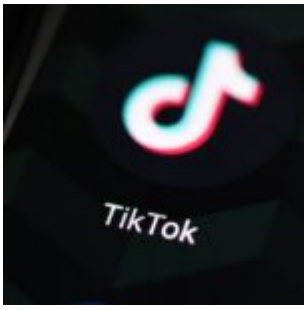

Według osób wtajemniczonych w kongresie i dokumentów, które wyciekły, dążenie rządu USA do zakazania TikTok jest mniej związane z obawami o bezpieczeństwo narodowe w związku z chińską własnością, a bardziej z uciszaniem głosów propalestyńskich, które kwestionują narrację Izraela. Posunięcie to podkreśla niepokojący sojusz między amerykańskimi prawodawcami a izraelskimi interesami, rodząc pytania o wolność słowa i przejrzystość rządu.

Prawdziwa historia stojąca za zakazem TikTok

Podczas Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa w lutym 2024 r. senator Mark Warner, czołowy demokrata w Senackiej Komisji Wywiadu, zasugerował „prawdziwą historię" stojącą za dwupartyjnym dążeniem do zakazania TikTok. Komentarze Warnera, wraz z komentarzami byłego kongresmena Mike'a Gallaghera,

ujawniły, że siłą napędową ustawodawstwa nie była własność Chin na platformie, ale raczej rozprzestrzenianie się treści propalestyńskich, które podważyły narrację Izraela w trwającym konflikcie w Strefie Gazy.

„Mieliśmy więc dwupartyjny konsensus" – powiedział Gallagher podczas dyskusji panelowej. „Mieliśmy władzę wykonawczą, ale ustawa była martwa aż do 7 października. Ludzie zaczęli widzieć na platformie mnóstwo antysemickich treści, a nasza ustawa znów miała nogi".

Przyznanie to jest zgodne z doniesieniami niezależnego dziennikarza Kena Klippensteina, który uzyskał notatkę Departamentu Stanu szczegółowo opisującą obawy izraelskich urzędników dotyczące wpływu TikTok na amerykańską młodzież. Emmanuel Nahshon, zastępca dyrektora generalnego ds. dyplomacji publicznej Izraela, podobno obwiniał algorytm TikTok za faworyzowanie treści propalestyńskich, które jego zdaniem zwracały młodych ludzi przeciwko Izraelowi.

Wpływ Izraela na politykę Stanów Zjednoczonych

Wyciekła notatka ujawnia wyraźny rozdźwięk między izraelskimi urzędnikami a administracją Bidena w kwestii przyczyn rosnącej międzynarodowej krytyki Izraela. Nahshon odrzucił obawy o wiarygodność Izraela, zamiast tego przypisując zmianę opinii publicznej algorytmowi TikTok. „Młodzi ludzie zwrócili się przeciwko Izraelowi w dużej mierze dlatego, że algorytm TikTok faworyzuje treści propalestyńskie" – czytamy w notatce.

Narracja ta została powtórzona przez amerykańskich prawodawców, w tym republikańskiego senatora Mitta Romneya, który powiązał swoje poparcie dla zakazu TikTok z rzekomą stronniczością platformy w stosunku do treści palestyńskich. „Jeśli spojrzeć na posty na TikTok i liczbę wzmianek o Palestyńczykach, w porównaniu z innymi serwisami

społecznościowymi – to w przeważającej mierze dotyczy to transmisji na TikTok” – powiedział Romney w maju 2023 roku.

Nikki Haley, inna republikańska postać i była kandydatka na prezydenta, poszła dalej, sugerując, że samo oglądanie filmów na TikTok może uczynić użytkowników antysemitami. Oświadczenia te odzwierciedlają szersze wysiłki mające na celu przedstawienie TikTok jako narzędzia obcego wpływu, pomimo braku konkretnych dowodów łączących platformę z chińskimi działaniami propagandowymi.

Zasłona dymna dla cenzury

Administracja Bidena uzasadniając zakaz korzystania z TikTok skupiła się na kwestiach bezpieczeństwa narodowego, w szczególności na posiadaniu platformy przez chińską firmę ByteDance. Jednak osoby wtajemniczone sugerują, że ta narracja jest zasłoną dymną dla bardziej podstępnego planu: tłumienia wolności słowa i ochrony wizerunku Izraela.

W marcu 2023 r. Kongresowi przedstawiono tajne informacje wywiadowcze, rzekomo szczegółowo opisujące zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego ze strony TikTok. Briefing podobno przechylił szalę na korzyść zakazu, a komisja Izby Reprezentantów zagłosowała 50-0 za przyjęciem ustawy. Niektórzy ustawodawcy wyrazili jednak sceptycyzm co do przedstawionych informacji.

„Ani jedna rzecz, którą usłyszeliśmy podczas dzisiejszej tajnej odprawy, nie była wyjątkowa dla TikTok” – powiedziała wówczas kongresmenka Sara Jacobs. „To były rzeczy, które zdarzają się na każdej platformie mediów społecznościowych”.

Ten sceptycyzm podkreśla brak przejrzystości wokół zakazu i rodzi pytania o prawdziwe motywacje, które za nim stoją. Jak przyznał Gallagher podczas Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa, nacisk na zakazanie TikTok był spowodowany obawami o jego wpływ na opinię publiczną, a nie jego

własnością przez Chiny.

Zakaz TikTok reprezentuje niepokojącą zbieżność interesów USA i Izraela, z wolnością słowa i zasadami demokracji poświęconymi na ołtarzu geopolitycznej celowości. Przedstawiając zakaz jako kwestię bezpieczeństwa narodowego, administracja Bidena skutecznie uciszyła sprzeciw i ochroniła Izrael przed krytyką, jednocześnie podważając prawa obywateli amerykańskich wynikające z Pierwszej Poprawki.

Podczas gdy debata na temat TikTok trwa, jedna rzecz jest jasna: prawdziwy spisek nie leży we własności platformy, ale w długości, do jakiej rządy posuną się, aby kontrolować narrację. Niczym sztuczka magika, zakaz TikTok odwraca uwagę od prawdziwej kwestii – cenzury – pozostawiając opinię publiczną w ciemności. A w cieniu pozostają prawdziwi architekci tego planu, a ich sekrety są bezpieczne przed kontrolą.